„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne | Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 170 | Kraków, sobota dnia 7 kwietnia 1906 roku. | Rok XIV.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol. „Matino" otrzymał telegram z dworca kolejowego na Wezuwiuszu z godziny 6 rano wczoraj, że **Boscotrecaze jest zupełnie otoczone lawą.** Kilku podróżnych widziało wczoraj nad ranem w pociągu, jak **wielki gmach otoczony lawą, zaczął się palić. Ludność w panice uciekła z Boscotrecaze, zabierając tylko najniezbędniejsze rzeczy,** z powodu braku środków przewozowych. Także wśród ludności Torre Anunciata panuje wielka panika. Ludność opuszcza domy, położone między Torre Anunciata a Boscotrecase. Na miejsce wysłano wojsko. Szkoda jest bardzo znaczna. **Krater położony naprzeciw Neapolu otworzył się.** W kierunku Tercigno widać słupy płomieni, zdaje się jednak, że domy nie są zagrożone.

Neapol. Opad popiołu trwa dalej. Od rana przybywali wczoraj liczni mieszkańcy miejscowości położonych u stóp Wezuwiusza. Drogi ku Wezuwiuszowi zapełnione ciekawymi. Karabinierzy nie dopuszczają tłumów do zbliżania się do lawy. Wczoraj rano otworzył **się nowy krater,** przez co lawa skierowała się ku morzu.

„Matino" donosi, że niebezpieczeństwo dla Torre Anunciata minęło, natomiast Boscotrecase grozi wielkie niebezpieczeństwo.

„Roma" donosi, że lawa zniszczyła ośm zagród włościańskich koło Torre Anunciata. Widać **ogromne masy lawy,** wybuchające wysoko Ks. Aosta i kardynał Prisco wyjechali do Boscotrecase.

Kombinacje gabinetowe.

Wiedeń (Tel. Wł.) Dzień wczorajszy upłynął na rokowaniach w sprawie utworzenia nowego gabinetu, audjencja bowiem Weckerlego nie zakończyła się nominacją tegoż na prezydenta ministrów. Pochodziło to stąd, że zarówno stronnictwo katolicko-ludowe, które żąda dla swego kandydata jednej teki w nowym gabinecie jak i stronnictwo niezawisłości — wystąpiły przeciw Weckerlemu. Z Budapesztu przybyła deputacja stronnictwa katolicko-ludowego pod przewodnictwem posła Hallo i imieniem części stronnictwa oświadczyła się przeciw Kossuthem i Andrassym przeciw nominacji Weckerlego. Kossuth ostrzegł deputację, aby nie robiła trudności rozwiązaniu przesilenia, ale bar. Fejervary na audjencji zawiadomił monarchę o tej opozycji i to spowodowało opóźnienie nominacji Weckerlego.

Wiedeń (Tel. Wł.) Po wczorajszej audjencji Weckerlego i Andrassego i po ich konferencjach z Fejervarym, kombinacje co do obsadzenia prezydjum gabinetu pokrzyżowały się znacznie. Jako kandydata na to stanowisko wymieniano oprócz Weckerlego — Andrassego, a także Kossutha. Jak słychać cesarz i Weckerle wyrazili życzenie, aby Kossuth objął prezydenturę gabinetu przejściowego.

Nowy gabinet.

Budapeszt Węg. b. kor. donosi z Wiednia: Jak słychać, rozdział poszczególnych portfeli w nowym gabinecie jest następujący: Dr. Weckerle — prezydjum i skarb; hr. Juljusz Andrassy — sprawy wewnętrzne; hr. Albert Apponyi — wyznanie i oświata; Franciszek Kossuth — handel; Geza Polonyi — sprawiedliwość; hr. Aladar Zichy — minister „a latere"; dr. Ignacy Daranyi — rolnictwo.

Jak słychać prezydent ministrów Weckerle złoży dzisiaj przed południem przysięgę w ręce cesarza. Zaprzysiężenie innych ministrów nastąpi w Budapeszcie.

Z Rosji.

Zamach na gubernatora Tweru.

Petersburg. Gubernator Tweru Sleptow został na ulicy **bombą zabity.**

Represje.

Petersburg (Tel. Wł.) Na pytania zarządów żandarmerji w sprawach politycznych aresztantów o dalszą rezolucję przy braku (!) dostatecznych danych do oskarżeń, minister spraw wewnętrznych odpowiedział, ażeby areszt przedłużać (!) nadal w drodze administracyjnej.

Kadeci i Witte.

Petersburg (Tel. Wł.) „Birżewija wiedomosti" powtarzają pogłoskę, że Witte gotów jest zbliżyć się do „kadetów" ponieważ twierdzi, że rząd powinien uważać się za głos większości.

Pancerze dla policji

Petersburg. (Tel. Wł.) Policja petersburska będzie zaopatrzona w pancerze (!). Dokonane próby z pancerzami wydały pomyślny wynik. Od wczoraj przystąpiono do uzbrojenia w pancerze konnych policjantów, drugiemu oddziałowi tej straży dano już 290 pancerzy.

Z Syberji.

Petersburg. (Tel. Wł.) Z Czyty donoszą: Z pośród 46 szeregowców batalionu kolejowego sąd uniewinnił 26, jednego skazał na roboty ciężkie bezterminowe, resztę na różne kary.

W sprawie związku wojskowego aresztowani: kapitan Aleksandrowicz, sztabskapitan Nermerzycki, podesauł Nikolcew. Jenerałowi Chołszczewnikowowi areszt w domu aresztanckim przy policji zamieniono na areszt domowy.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN.

Kraków, 8 kwietnia.

Kwesta wielkotygodniowa. W kaplicy SS. Nazaretanek (przy ulicy Warszawskiej) kwestować będą przy grobie pańskim w wielki piątek:

Od godziny 9 do 10 p. Marja Nowakówna, od godziny 10 do 11 p. Julia Beaupre, od godziny 11 do 12 p. Wiktorya Mańkowska, od godziny 12 do 1 p. Aniela Odrzywolska, od godziny 1 do 2 p. Marya Różycka, od godziny 2 do 3 p. Marya Wielchorska, od godziny 3 do 4 p. Lucyna Zarembina, od godziny 4 do 5 p. Browiczowa z córką, od godziny 5 do 6 p. Gabryelowa Wędrychowska z p. Goyską, od godziny 6 do 7 p. Stanisława Tarnowska.

W wielką sobotę od godziny 9 do 10 p. Felicja Homolaczowa, od godziny 10 do 11 p Julia Beaupre, od godziny 11 do 12 p. Aniela Odrzywolska, od godziny 12 do 1 p. N. Korytkowa, od godziny 1 do 2 p. Marya Różycka, od godziny 2 do 3 p. Marya Wielchorska, od godziny 3 do 4 p. W. Leowa, od godziny 4 do 5 p. Browiczowa z córką, od godziny 5 do 6 p. Gabryela Wędrychowska z p. Goyską.

Z Teatru. Przedwcześnie pokazano nam „Nowe pędy" p. Klemensiewicza, autora widocznie bardzo młodego, który nie umie jeszcze swoich poetyckich impresji ubrać we właściwe formy. Nawet pod względem techniki pisarskiej, utwór ten zdradza takie niedoświadczenie, że właściwie nie kwalifikuje się wcale do wystawienia. Z grających, wyróżnił się bardzo wybitnie p. Bończa.

„Miłosierdzie milczenia", to dramacik dość oryginalnie pomyślany, tu i owdzie szczerze odczuty i zdradzający pewien literacki talent. Obszerniej pomówimy o nim jutro.

— **Zbiory p. Feliksa Jasieńskiego będą** dostępne dla zwiedzania przez członków krakowskiej Rady miejskiej w niedzielę i poniedziałek tj. 8 i 9 bm. od godziny 12 do 1 i od 3 do 5 po południu w prywatnem mieszkaniu p. Jasieńskiego przy ulicy św. Jana l. 1, II p.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 9 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali przy ulicy Szczepańskiej l. 9 I. Na porządku posiedzenia: Odczyt Inspektora przem. inż. Zygmunta Kremera na temat „Wskazówki dla urządzających zakłady przemysłowe, ze względu na ochronę robotników

— **Próbne pociągi wycieczkowe.** Ministerstwo kolejowe w Wiedniu zezwoliło na próbne wprowadzenie pociągów wycieczkowych w każdą niedzielę i każde święto w czasie od 1 czerwca do 16 września br. do Suchej i napowrót. Pociąg ten ma wyjeżdżać z Krakowa o godzinie 1 minut 55 popołudniu, a przybyć do Suchej o godzinie 4 minut 23; ze Suchej odjedzie o godzinie 9 minut 25 wieczór i przybędzie do Krakowa o godzinie 11 minut 36 w nocy.

Do pociągów tych wydawane będą na stacji w Krakowie bilety powrotne z jednodniową waż

nością do następujących stacji i po następujących cenach:

Do Podgórza, Płaszowa, Podgórza miasta, i Podgórza Bonarki po 1 kor. 30 hal., 70 hal. i 40 hal. (za klasę I, II, i III.); Do Swoszowic i Skawiny po 2 kor. 40 hal. 1 kor. 4 hal, i 90 hal. do Radziszowa po 3 kor. 50 hal. 2 kor. 10 hal. 1 kor. 30 hal do Lencz po 4 k. 80 hal. 2 kor 30 hal. i 1 kor. do Kalwaryi i Skawiec po 5 kor. 90 hal. 3 kor. 50 hal i 2 kor wreszcie do Suchej po 6 kor. 70 hal. 4 kor. 10 hal i 2 kor 30 hal

— **Kadencja obecna sędziów przysięgłych** w Krakowie, przedłużoną została do dnia 24 bm.; A mianowicie odbędą się jeszcze następujące rozprawy: dnia 9 bm. Antoni Mayer i jego żona, kradzież na poczcie; dnia 10 bm. Jan Buczycki: zbrod. podpalenia; 11 i 12 bm. Józef Knapik: zbrod. kradzieży; 18 bm. Kazimierz Kaczanowski występek obrazy czci; w dniach 19, 20 i 21 bm. Eugeniusz Wroński zbrodnia morderstwa Kolasównej. (Wroński uznany został przez lekarzy, za zupełnie zdrowego); dnia 23 bm. Kazimierz Grzywacz: zbrod. zgwałcenia i kradzieży.

Nieudałe usiłowania. Jed;na z żyd;owskich firm w Krakowie wszelkimi sposobami stara się o zakupienie w Rynku głównym jakiejś kamienicy. Wszelkie jednakże usiłowania w tym kierunku dotychczas na nic się nie przydały, jakkolwiek żydzi ofiarowali właścicielom wysokie ceny. Wszędzie żydzi dostali odprawę, dlatego właśnie, że są żydami. I tak np. rozbiły się pertraktacje o narożną kamienicę pp. Fenzów przy rogu ulicy Szewskiej, o narożnik przy ulicy św. Jana i linji A—B (Bonerów), o kamienicę „Bełzową" p. Fr. Kirchmayerowej przy linji A—B, wreszcie o narożnik ulicy Floryańskiej i placu Maryackiego pod „Murzynami", gdzie nabywców odprawiono z tem, że się żydów pod kościół Maryacki nie puści.

Z sali sądowej. Franciszek Mirek wyrobnik z Dubia człowiek gwałtowny i złośliwy, mając złość do brata swego Jana Mirka, za niedopłacenie mu kilku koron za nabyte od niego zagony, dwukrotnie pobił brata, tak, że ten prosił obcych, aby go bronili. Dnia 19 lutego br. Franciszek, w karczmie napadł na Jana, chwycił go pod gardło i powlókł tyłem głowy na próg, tak, że ten rozbił sobie głowę i w kilka dni potem skonał. Prokuratorja państwa oskarżyła Franciszka Mirka o zbrodnię zabójstwa; rozprawa odbyła się przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr. Tokarz. Mirek przyznaje że brata pobił, ale nie czuje się winnym jego zabójstwa. Prócz tego Mirek oskarżony jest o złośliwe zabicie 2 psów, do czego się przyznaje; o przekroczenie nieostrożnej jazdy i przywłaszczenie sobie cudzych znalezionych pieniędzy.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli pod zwierzchnictwem p. Zdzisława Włodka na pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa odpowiedzieli wszystkimi głosami tak, a nadto zatwierdzili pytanie, co do przekroczenia.

Trybunał na mocy werdyktu skazał Franciszka Mirka na pięć lat ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą co roku 19 lutego.

— **Ogień piwniczy** wynikł w sobotę przed południem u Samuela Schechtera w domu pod l. 5 przy ulicy św. Sebastjana. Od przytykających drzwiczek z t. zw. luftu kominowego dostały się iskry do nagromadzonych w piwnicy węgli. Ogień w ciągu kilkunastu minut ugasiła straż pożarna miejska pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego. Szkoda nieznaczna.

— **Za katowanie dziecka** aresztowała policja murarza Antoniego Rupalskiego z Krowodrzy. Rupalski dnia 4 bm. swojego 8-letniego synka Stanisława w tak okrutny sposób pobił, że go pokrwawił na całem ciele i poranił w głowę. Dziecko ciężko zachorowało i policja odwiozła je do szpitala, a Rupalskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **Zaginione dziecko.** Palacz kolejowy Bulka, doniósł tutejszej policji, że sześcioletni jego synek Rudolf, dnia 5 bm. o godzinie 5 popołudniu, wyszedł z domu rodzicielskiego przy ulicy grzegorzeckiej l. 12 i odtąd znikł bez śladu.

PRZYCZYNEK DO HYGIENY W KRAKOWIE.

Trudno chyba znaleść ludzi równie pedantycznie nastrojonych, jak nasi hygieniści. Wróg ludzi w postaci chorobonośnego bakcyla prześladuje wyobraźnię ich w dzień i w nocy, cała ich działalność, cała ich wiedza, skierowana li tylko na tępienie tego niewidzialnego wroga. Trudno o ludzi bardziej zajadłych, bardziej zawzię tych, a pomimo to bardzo jednostronnych i bardzo niekonsekwentnych. Dla ilustracji kilka przykładów.

Na jednem z posiedzeń komisji wodociągowej miejskiej, podnieśli nasi hygieniści zarzut, że robotnicy, którzy trzy czy cztery razy na rok czyszczą zbiorniki, na górze św. Bronisławy, mogliby zanieczyścić wodociąg miejski, zarodkami bakcyl, przyniesionych na sobie. Na ubraniu przynieść tych zarodków nie mogą, gdyż swoje ubrania zrzucają, a ubierają suknie umyślnie dla tego celu w zarządzie wodociągowym przechowywane. Więc li tylko na ciele ich mogłyby się mieścić te chorobliwe zarodki. Aby zatem to prawdopodobieństwo zarazy usunąć, żądają wnioskodawcy, aby przy zbiornikach miejskich na górze św. Bronisławy wybudowano domek osobny i w nim urządzono łazienkę, w której robotnicy mogliby brać ciepłą kąpiel przed wejściem do zbiorników. Straszne to niebezpieczeństwo dla Krakowian miał wynaleść pan Protomedyk, najwyższy urzędnik sanitarny w Galicji. Przedstawienie niektórych radców, aby można tych robotników wykąpać w jednej z krakowskich łazienek albo parówek, nie potrafiło przejednać hygienistów, gdyż zdaniem ich — bakcyle „czyhałyby tylko na tych robotników w przejeździe z Krakowa do zbiorników i uczepiłyby się ich ciała nawet choćby ich wieziono w zamkniętych karetach... Ostatecznie wszelkie argumenty „contra" nic nie pomogły, łazienka na górze św. Bronisławy została uchwalona.

Na innem znowu posiedzeniu tej samej komisji wodociągowej, podniósł prezydent miasta myśl, że dobrzeby było zaprowadzić jakąś kulturę dochód niosącą na gruntach ochronnych przy studniach wodociągowych na Bielanach.— Grunta te, o powierzchni blizko ośmdziesięciu morgów, za które miasto dzięki orzeczeniu znawców, zapłaciło około 130,000 złr. klasztorowi Kamedułów — nie przynoszą obecnie prawie żadnego dochodu; zaprowadziwszy zaś na nich kulturę drzew owocowych, lub krzaków jagodonośnych, można by mieć — szczególnie wobec wysokich, a wciąż jeszcze rosnących cen owoców — znaczne dochody. Większość członków komisyi wodociągowej uznała zupełną słuszność takiego wniosku — i byłoby wszystko uchwalone, gdyby nie... bakcyle — a właściwie ich prześladowcy: hygieniści. Ci sprzeciwili się wnioskowi z powodu, że do zbierania owoców potrzebni są ludzie, a ci mogliby.. zanieczyścić bakcylami powierzchnię gruntu. Bakcyle te przeżarłszy się przez kilometrową odległość i przez warstwę ziemi od 5 do 15 metrów grubości, mogłyby się dostać do studni, a stamtąd przez rury, pompy, znowu rury i zbiorniki dopływać do Krakowa i sprowadzić zarazę. Upadła więc cała ta sprawa, pomimo, że obecnie prawdopodobieństwa zanieczyszczenia są większe, gdyż na terenie ochronnym nie ogrodzonym i nie pilnowanym przez nikogo, chodzą ludzie daleko liczniej, niżeli by chodzili przy ogrodzonych i pilnowanych ogrodach.

Jeśli by te przekonania hygienistów były w równej mierze — wszędzie i zawsze stosowane, nic nie możnaby mieć przeciw temu. Lepsza jest zanadto daleko posunięta ostrożność, niż jej zupełny brak. Ale każdemu przecie wiadomo, że w Krakowie w starych kamienicach Śródmieścia i we wszystkich prawie kamienicach w ciasnych uliczkach Stradomia i Kazimierza brud, śmiecie i zgnilizna zatruwają powietrze i wytwarzają miliony chorobodajnych żyjątek. — Przy wejściu już do bram, takich kamienic, zaduch i amoniakalne wyziewy uderzają w organ powonienia. Kto się chce o tem przekonać, nie potrzebuje nawet chodzić na Kazimierz, niech zajrzy do miejsc ustępowych w naszym magistracie, albo w kamienicach, gdzie się mieści c. k. Sąd karny (na Kanoniczej ulicy) albo w Krzysztoforach. Czemu tego wszystkiego nie pokazano Panu protomedykowi? Albo czemu Pan c. k. fizyk powiatowy nie zaprowadził go na Półwsie Zwierzynieckie? Wielka szkoda, że tego nie zrobił. Byłby tam pan radca dworu wiele ładnych rzeczy zobaczył. W samym środku gęsto zabudowanego Półwsia są dwa stawy, ale jakie? Są to dwa wielkie bajora, napełnione brudną i cuchnącą stojącą wodą. W zimie wywożą z nich lód do miasta. Biedny ten chory, któremu dadzą taki kawałek lodu do połknięcia! Nad jednym z tych stawów, mierzącym 2 i pół morga, a służącym okolicznym mieszkańcom za zbiornik do wyrzucania śmieci i zdechłych szczurów, psów i kotów, umieścił zarząd gminny swoją szkołę ludową, do której uczęszcza około 200 dziewcząt. Obok stoi dom, w którym się mieści Zakład p. Żurowskiej, liczący obecnie już ponad 100 sierot. Nic więc dziwnego, że malarja i inne febry panują ciągle pomiędzy dziećmi, szczególnie w czasie letnich upałów, gdy woda w tym stawie do połowy wysycha i różne brudy nad jej powierzchnię wychodzą.

Obyte uwagi, dostawszy się w ręce osób, które w sprawach tego rodzaju mają wykonawczą władzę — odniosły pożądany skutek dla dobra miasta!

e.

Telegramy.

(z dnia 8 kwietnia.)

Z Courrieres.

Lens. Wczoraj rano stwierdzono **nowy pożar w szybie Nr. 2.** Dym przedostał się do szybu Nr. 3 i **zagraża także szybowi Nr. 4.**

Wczoraj znaleziono w kopalni **żywego konia**

Strejkujący są bardzo wzburzeni, także wzburzenie ludności przeciwko inżynierom wzrasta.

Zakończenie konferencyi marokańskiej.

Algesiras. Wczoraj podpisano umowę zawartą na konferencyi. Tem samem prace konferencyi zostały ukończone.

Praga. Kardynał arcybiskup Skrbensky zachorował na influenzę, stan jego jednakże nie budzi obaw.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

CENY TARGOWE.

Kraków d. 6 kwietnia 1906.

Za 100 kilogram.

Pszenica biała		od 17·—	do 17·60
Pszenica czerwona i żółta		„ 17.—	„ 17·50
Pszenica węgierska		„ —·—	„ —·—
Żyto krajowe		„ 12·60	„ 13.90
Żyto węgierskie		„ —·—	„ —·—
Jęczmień na krupy		„ 14·40	„ 14·80
Jęczmień browarny		„ 15·20	„ 16.—
Jęczmień na paszę		„ 13·80	„ 14.—
Owies z opłatą akcyzową		„ 15·20	„ 15·70
Proso		„ 14·20	„ 14·80
Jagły		„ 28·—	„ 32·—
Tatarka		„ 14·—	„ 14·20
Kukurydza		„ 13·80	„ 14·60
Groch		„ 18·50	„ 25·50
Fasola		„ 26·50	„ 48·—
Wyka		„ 19·—	„ 19·50
Rzepak zimowy		„ 24·—	„ 24·50
Koniczyna nasienna czerwona		„ 90·—	„ 120·—
Koniczyna nasienna biała		„ 90·—	„ 130·—
Tymotka		„ 38·—	„ 48·—
Esparsetta		„ 24·—	„ 24·50
Soczewica		„ 60·—	„ 89.—
Słoma		„ 3·80	„ 4·40
Siano		„ 4·20	„ 5·40
Koniczyna pastewna		„ 5·80	„ 7·60
Ziemniaki		„ 2.80	„ 3·00
Jaja	za kopę	„ 3·20	„ 3·60
Masło	1 kg.	„ 2·60	„ 3·—
„	garniec	„ 9·—	„ 10.50
Spirytus na 95° Tralasa	1 hl.	„ —·—	„ 200·—
Okowita „ 75° „	1 „	„ —·—	„ 160·—

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.